

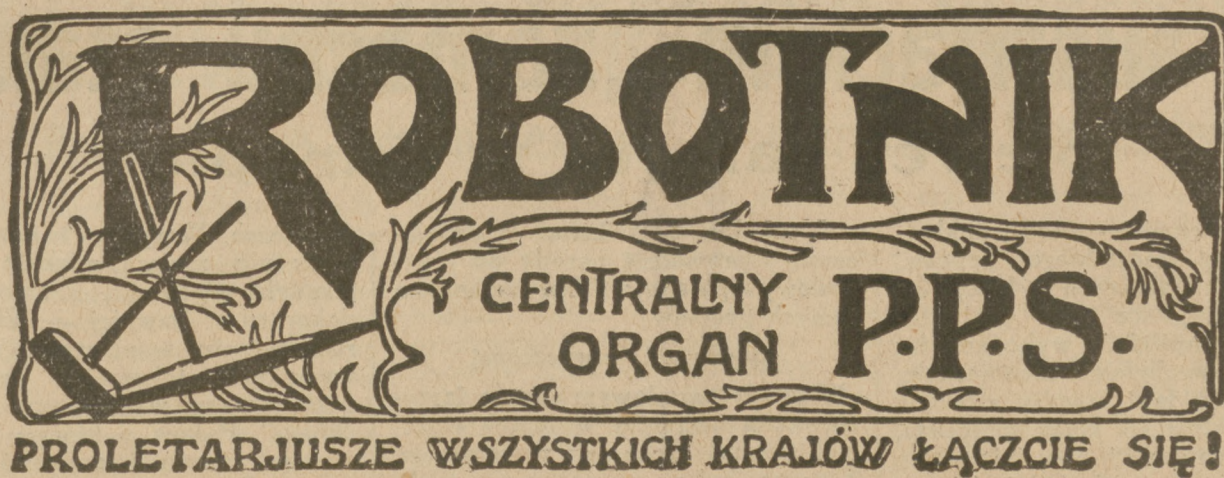
NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem



NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-99.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZABAWKA

Wyjaśniliśmy już — w ramach możliwości cenzuralnych — nasze stanowisko w sprawie sądów doraźnych, wprowadzonych na terenie całego Państwa. Podkreśliśmy m. in. niecelowość tego zarządzenia.

Jeśli idzie o przestępstwa polityczne, to historia poucza nas na każdym kroku, że żadne środki wyjątkowe nie są w stanie im zapobiec, ani przeciwdziałać. Przestępstwa polityczne to przeważnie przestępstwa ideowe, a idei nie wytepi się siłą fizyczną, czy postrachem. Pobudki ideowe przestępstw politycznych mogą być w naszych oczach słuszne lub fałszywe, same przestępstwa mogą w nas budzić takie lub inne uczucia, ale człowiek, który popełnia przestępstwo z pobudek ideowych, głęboko wierzy w słuszność i świętość swej sprawy, a takiego człowieka nie odwiedzie od czynu groźba najsurowszych kar. Przeciwnie: czyn nabiera wtedy aureoli bohaterstwa, kara zabarwia się męczeństwem, a oba te czynniki stają się często ze swej strony jednym z pobudek wiodących do przestępstwa. Powinni o tem wiedzieć coś niecoś niektórzy z naszych najwyższych dygnitarzy państwowych, o ile w „wieku kłeski” nie zapomnieli o „latach górnych i chmurnych”.

Niemniej bezcelowe są wszelkie środki wyjątkowe, a więc także sądy doraźne, wobec przestępstw, które mają swe podłoże w obecnym ustroju państwowym. Przestępstwa tego rodzaju są najliczniejsze i najniebezpieczniejsze. Przestępca wobec prawa jest magnat kapitalistyczny, ukrywający swe dochody przed Skarbem; przestępca jest bezrobotny, który w rozpacz ostatecznej kradnie, zabija, lub morduje własną rodzinę, by nie patrzeć na jej nędzę; przestępca jest zbankrutowany fabrykant, który podpała swą fabrykę by uzyskać rentę ubezpieczeniową; przestępczynią jest matka nieślubnego dziecka, mordująca je z braku środków do życia lub wstydu przed „hańbą”. Któż zliczy zbrodnie i tragedie, rozgrywane się w oczach naszych niemal co chwila na całej kuli ziemskiej, zbrodnie i tragedie, wyrastające na głębie przekłętęgo ustroju kapitalistycznego i nieodłączne od tego ustroju?

Ale nikt nie będzie mógł powiedzieć, by „karząca dłoń sprawiedliwości” była wobec wszystkich tych przestępstw jednakowo sprawiedliwa i bezstronna, aby kara równie „doraźnie” sięgała po winowajcę kapitalistę jak po robotnika.

Ale ktoż śmiałby twierdzić, że jakkolwiek forma postępowania karne go i jakkolwiek wymiar kary może cokolwiek zmienić w ustroju kapitalistycznym bez naruszenia samych podstaw tego ustroju? Cóż pomożę środki wyjątkowe przeciw skutkom kapitalizmu, jeżeli pozostawia się bez zmiany sam kapitalizm, jeżeli się nie zwraca uwagi na przyczyny rodzące owe potworne skutki? Spójrzmy dokoła siebie: cały świat kapitalistyczny uginą się pod brzemieniem przestępstw i zbrodni, mnożących się z zatrważającą szybkością.

Zyjemy w jednym wirze zbrodni. Kryzys gospodarczy wyrzuci poza nawias „normalnego” społeczeństwa całe zastępy ludzi, nie mających nic do stracenia i gotowych na wszystko. Powstają armie „desperados” i wykolejenców, których jedynym celem jest albo zerwanie na anarchii kapitalistycznej wszelkimi dostępnymi sposobami, albo niszczenie ludzi i rzeczy, przeciw którym zwraca się nienawiść cierpiących i nieszczęśliwych mas.

Cóż dla takich ludzi znaczy groźba sądu doraźnego, widmo kary śmierci? Oni niosą w sobie śmierć, zanim ona ich dosięgnie...

„Czas skończyć z faszystem!” Sytuacja w Republice Austriackiej Na podstawie depech i wiadomości, otrzymanych bezpośrednio od socjalistów austriackich

ARESZTOWANIE DR. PRIEMERA.

Dr. Priemer, „dyktator od siedmiu boleści”, został aresztowany we wtorek w Jugosławii przez policję jugosłowiańską. Odwieziono go do Lublany.

Według informacji A. T. E. Rząd austriacki

nie żądał

uwiezienia Priemera, ponieważ, jako przestępca polityczny, korzysta on z

dnym z trzynastu jego zamków. Ale książę zdążył zbiec zawczasu. Znaleziono tylko kawałeczki spalonych dokumentów.

Żandarmi udali się wtedy do Wainzenkirchen, do pałacu przyjaciela ks. Starhemberga hr. Coreth. Tam znaleziono poszukiwanego. Zaproponował on oficerom żandarmerji, by go pozostawiono na wolności



Nieudany zamach „Heimwehry” pozostawił po sobie liczne ślady w postaci odezw, rozplakatowanych w szeregu miejscowości. Na ilustracji naszej widzimy po lewej stronie odezwę dr. Priemera „do ludu”, a po prawej prowizoryczną konstytucję, opracowaną przez przywódców „Heimwehry”.

prawa azylu Aresztowanie nastąpiło zatem, jak widać, z własnej inicjatywy Rządu Jugosławii. Być może Jugosławia chce wydalić Priemera z granic państwa, uznając go za „niepożądanego cudzoziemca”.

Pisma jugosłowiańskie twierdzą, że „wódz” faszystów austriackich okazuje duże zdenerwowanie i zupełny „upadek ducha”. „Przyjął” dziennikarzy niezbyt uprzejmie, proponując im, by go... „pozostawili w spokoju”.

JAK UWIEZIONO KS. STARHEMBERGA?

Oficjalny kierownik „Heimwehry”, książę Starhemberg, pan „wielu włości”, aresztowany został jeszcze w niedzielę.

Żandarmi poszukiwali tego byłego ministra spraw wewnętrznych w je-

„na słowo honoru”

Oficerowie odmówili jednak. Przewiezli ks. Starhemberga do Linzu, a sąd lincki zarządził areszt bezwzględny.

ŻĄDANIA KLASY ROBOTNICZEJ.

W poniedziałek odbyło się w Wiedniu olbrzymie zgromadzenie socjalno-demokratycznych mężów zaufania.

Sformułowano jednomyślnie żądania następujące:

- 1) niezwłoczne rozwiązanie „Heimwehry”;
 - 2) usunięcie faszystów z urzędów publicznych, z żandarmerji i z wojska;
 - 3) ukaranie winowajców „puczu”.
- Zgromadzenie wezwało klasę robotniczą do wzmocnienia szeregów „Schutzbundu”.



Dr. PRIEMER,
Naczelny komendant „Heimwehry”,
inicjator rewolty.



RAUTER,
„Szeł sztabu” Heimwehry.



KSIAŻĘ STARHEMBERG,
przywódca „Heimwehry”.

Dwa tysiące nowych stałych prenumeratorów — to nasze „hasło dnia”

Sądy doraźne wydają się zabawką w obliczu powagi, straszliwej powagi sytuacji, w jakiej się dziś świat kulturalny znalazł. Nie sądy dora-

żne dla takich czy innych przestępstw — winno być hasłem naszym, lecz: sąd doraźny na ustrój kapitalistyczny, wyteżenie wszyst-

kich sił na budowanie nowego, socjalistycznego jutra.

J. M. B.

Do naszych przyjaciół

Pamiętajcie o tym, że trzeba zdobyć dla „Robotnika”

2000

nowych stałych prenumeratorów.

A Wy — prenumeratory dotychczasowi — pamiętajcie, że w warunkach dzisiejszych nie wolno zalegać

z opłacaniem prenumeraty. Dla wydawnictwa „Robotnik” każdy dzień zwłoki ma jednaka swoje znaczenie. Pomyślcie o... konfiskatach i nie zalegajcie.

O przeszłość p. Demanta Sprawa „Robotnika”

Sąd Okręgowy skazał w swoim czasie tow. St. Stefanowskiego, redaktora odpowiedzialnego „Robotnika”, na 6 miesięcy więzienia za umieszczenie artykułu o

przeszłości politycznej

sędziego Demanta z okresu jego pobytu w Rosji Sowieckiej.

W Sądzie Apelacyjnym sprawa będzie rozpatrywana w dn.

12 października.

Obronę wnoszą adwokaci Eugenjusz Śmiarowski i St. Benkiel. Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

POSTULATY Z. Z. K.

Delegacja Z. Z. K. w osobach tow. tow. A. Kuryłowicza, K. Maxamina i St. Gryłowski przedłożyła we wtorek ministrowi komunikacji p. Kühnowi postulaty

mas kolejarskich,

sformułowane w uchwałach ostatniego Walnego Zjazdu Z. Z. K. Uchwały te ogłoszaliśmy w „Robotniku”.

Sprawozdanie szczegółowe o przebiegu konferencji podamy w numerze jutrzejszym.

PREZYDJUM KLUBU Str. Ludowego

Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego powołał na swego prezesa ponownie

ob. Michała Róga,

a na wice-prezesów

ob. ob. Wł. Kiernika i An. Walerona.

Sekretarjat Klubu objął ob. Fijałkowski.

KTO BĘDZIE ZASTĘPCĄ p. Sławka?

W Klubie B. B. stanowiska obydwu wice-prezesów sejmowych są nieobsadzone. Aj. P. I. D. twierdzi, że pierwszym wice-prezesem zostanie p. St. Car; drugim ma zostać podobno p. Holyński, „maż zaufania” t. zw. sfer gospodarczych.

RADA NACZELNA NPR.

Rada Naczelna N. P. R. zbiera się jutro w Poznaniu. Obrady jej będą zainteresowanie w kołach politycznych ze względu na pogłoski o możliwym połączeniu N. P. R. z Ch. D.

**

N. P. R. pozostała właściwie jedyną przedstawicielką t. zw. narodowego ruchu robotniczego. Część N. P. R. „lewicy” wlała się, jak wiadomo, do „związków” p. Moraczewskiego, z pabjanickiej zaś próby p. Tomczaka utworzenia „partii narodowych socjalistów” nie akuratnie nie wyszło.

„Co na to Magistrat m. st. Warszawy?”

Magistrat m. st. Warszawy wydzierżawił od T-wa Budowlano - Przemysłowego „Centrum” na lat piętnaście zabudowania z tem, że T-wo odda gotowy do użytku budynek na dzień 1-go października b. r., w którym to dniu ma być otwarta w nim szkoła powszechna. Już minął 15 września, a robot się żadnych nie przeprowadza i niema nadziei, aby w dniu 1.X szkoła mogła być uruchomiona.

W sąsiednich szkołach „trzeszcza” ławki od nadmiaru dzieci, od progów szkół odeszły masy dzieci, a Magistrat „czeka”. Na co? Co będzie z dniem 1-go października? Na nową szkołę czeka około 700 dzieci. Czy ma je wychowywać ulica?

Sprawa teatrów miejskich Warszawy

Magistrat upoważnił p. prezydenta miasta do zawarcia z p. St. Krzywoszewskim umowy, jako administratorem poręczającym teatrów.

Pomnik płk. S.M. House'a

Magistrat stołeczny przyjął do wiadomości propozycję p. Ignacego Paderewskiego wzniesienia w Warszawie pomnika pułkownika S. M. House'a i wyraził podziękowanie ofiarodawcy.

Sprawa Ks. Cz. Oraczewskiego o 25 Funtów Szterlingów

W Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się wczoraj sprawa ks. Cz. Oraczewskiego, przeciwko któremu wystąpiła Generalna Prokuratura Państwa o zwrot 25 funtów szterlingów.

Historja tej sumy jest następująca: mieszkając w Londynie, ks. Oraczewski zawarł kontrakt z majorem Carigia na wynajęcie mieszkania za opłatą 200 funtów rocznie. Po 10 dniach wyjechał do Polski, nie uściwszy ani grosza. Właściciel mieszkania zwrócił się do poselstwa polskiego, żądając 25 funtów tytułem odszkodowania za zerwanie kontraktu.

Poselstwo sumę tę zapłaciło, żądając przez prokuratorję generalną zwrotu jej.

Sąd Okręgowy skargę Prokuraturji Generalnej oddalił, motywując tem, że poselstwo zapłaciło z własnej woli, nie mając obowiązku tego uczynić.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Banda KABARET KOMIKÓW

W najbliższych dniach zostanie otwarty na placu Trzech Krzyży (Mokotowska 73) kabaret literacki pod kierownictwem pp. Juliana Tuwima, Marjana Hemara i Fryderyka Jarosy'ego.

Zespół składać się będzie z najwybitniejszych sił, a więc panie: Pogorzelska, Górská, Godlewska, Dymyszna, Kalinówna, Welska, Terné; panowie: Jarosy, Lawiński, Krukowski, Tom, Bogucki, Dymsha.

Prócz tego teatr ma zapewniony udział pp.: Ordonówny, Zimińskiej oraz znanej gwiazdy ekranów polskich Nory Ney; z pp. Romanówną i Modzelewską prowadzi się pertraktacje. Wielką sensacją będzie występ w pierwszym programie mistrza Ign. Dygasa.

Nazwiska kierowników teatru i sił zaangażowanych do niego, gwarantują humor i najwyższy poziom artystyczny.

Centrala informacyjna Organizacji Młodzieży T. U. R.

Z inicjatywy klubu „Niebieska Bluzka”, jednej z placówek Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. powstała w Warszawie centrala informacyjna p. n.: „Turowa Agencja Prasowa”. Zadaniem Agencji będzie:

- 1) dostarczanie materiału informacyjnego w postaci wiadomości, artykułów, ilustracji i t.p. miejscowym Organizacjom Młodzieży T. U. R. i Komitetom Redakcyjnym t. zw. „Gazet Ściennych”.
- 2) Zasilanie materiałem informacyjnym z terenu Organizacji Młodzieży T. U. R. i młodzieży robotniczej — pism socjalistycznych.

Komitet T. A. P. prosi wszystkie miejscowe Organizacje Młodz. T. U. R., Komitety Redakcyjne „Gazetek Ściennych”, organizacje socjalistyczne i redakcje pism socjalistycznych o nawiązanie kontaktów.

Adres: Turowa Agencja Prasowa, Warszawa, ul. Długa 19, 1-sze piętro. Dyżury członków Komitetu — wtorki godz. 19 — 20 i soboty 18 — 20.

Jaki jest stan finansów Warszawy?

Przed jeszcze jednym „exposé” p. prezydenta Słomińskiego

Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej stolicy wygłosi ma p. prezydent Słomiński „exposé” (oświadczenie) o stanie finansów miasta, oraz o zapobieganiu skutkom bezrobocia. Takich „exposé” słyszeliśmy już wiele. Niezawodnie usłyszymy raz jeszcze, że nie miała Warszawa i mieć nie będzie lepszego magistratu i lepszego prezydenta. Z przygotowanej kartki przeczyta p. prezydent miasta może raz jeszcze, ile to kilometrów bruków i chodników, ile kilometrów kanałów, ile izb mieszkalnych, ile gmachów szkolnych wybudował obecny magistrat. Usłyszemy może też, jak doskonale pieczywo wypieka piekarnia miejska, jak doskonale da się zużytkować gmach cegielni miejskiej, jak celowo został zorganizowany wydział zaoptrywania, bez wyczekiwania na uchwały wybranej przez radę miejską specjalnej komisji i bez wyczekiwania na sprawozdanie komisji rewizyjnej.

P. Słomiński niezawodnie raz jeszcze przy oklaskach prawicy, która wprawdzie go popiera, ale czasem się wypiera, będzie usiłował przekonać radę i ludność miasta, że nikt w tak ciężkich warunkach finansowych, jak obecnie, nie potrafiłby tak genialnie zarządzać miastem, jak on i obecny magistrat.

Będą niezawodnie tacy, którzy uwierzą: czy jednak ogół mieszkańców Warszawy, a zwłaszcza ogół pracowników miejskich podzieli ten wiary? — pozwalamy sobie wątplić. Musi bowiem zrodzić się pytanie: jeżeli obecne przewidywania miasta jest tak doskonałe i tak przewidujące — dlaczego w mieście jest tak źle?

Niezaogonjona i wciąż w stanie zapalnym znajdująca się rana jest niezaleczona, a wciąż wedle starej biurokratycznej metody odwlekania i przeciągania sprawa konfliktu między magistratem a pracownikami. Tygodnie całe toczą się pertraktacje

konferencje, wciąż nowe obliczenia zarządza p. prezydent i wciąż sprawa odwleka się z tygodnia na tydzień, coraz większe rozgorczenie budząc wśród tysiącznych rzesz pracowników. Czyż naprawdę stan finansów miejskich i stan kasy tak trudne są do ustalenia? Wiadomo, że wciąż odbywają się rokowania o pożyczki. Pożyczki te jednak nie będą chyba przeznaczone na lata nie dziei budżetowych, powstałych nie tylko skutkiem ogólnego kryzysu, ale i skutkiem takiej właśnie, jak obecna, a nie innej gospodarki magistratu.

W sprawach gospodarczych, bardzo jeszcze może, niż w politycznych, umiejętność przewidywania jest konieczna. Talentu przewidywania, miastety, odmówić musimy p. prezydentowi miasta i obecnemu magistratowi. Wielki rozmach budowlany, będący pasją p. inż. Słomińskiego, był najlepszym dowodem braku przewidywania. Rozmach ten polegał zaś głównie na tem, że budowano drogi, bardzo drogi, że porywano się na monumentalne budowle, gdy nie było żadnej pewności, że będzie za co je skończyć. Wielkie plany, wielkie projekty nie były — co prawdą — tylko p. Słomińskie go wina. Liczył on na wielkie kredyty, obiecywane z różnych stron, a zwłaszcza z Banku Gospodarstwa Krajowego, którego olbrzymi i kosztowny gmach właśnie wykończony, a o wiele dla potrzeb tego banku za obszerny, jest rzeczym i realnym dowodem nieumiejętności przewidywania w sprawach gospodarczych i finansowych nie tylko p. Słomińskiego.

Liczenie jednak w gospodarce stolicy Państwa na pożyczki, na „jakoś to będzie”, na kredyty, które rzekomo pchają się — jak to w niezliczonych komunikatach magistrackich czytaliśmy — poprostu „drzwiami i oknami”, trudno nie nazwać lekkomyślnością gospodar-

czą; zwłaszcza, że wpływy do kas miejskich już od bardzo dawna wskaazywały na idącą falę bardzo ciężkiego kryzysu. Obniżka płac i wszelkich wynagrodzeń za pracę zawsze w pierwszym rzędzie musi się odbijać fatalnie na dochodach miejskich. Gdy rośnie fala nędzy, samorząd musi liczyć się nie tylko ze spadkiem dochodów, ale i z wzrostem rozchodów na cele opieki społecznej, która jest jednym z podstawowych obowiązków miasta.

Drugim takim elementarnym obowiązkiem gminy — to oświata. Aż do znudzenia czytaliśmy i słyszeliśmy, ile to gmachów szkolnych wybudowano w okresie rządów obecnego magistratu. Było ich i jest o wiele za mało. Z drugiej zaś strony ów rozmach budowlany p. prezydenta Słomińskiego szedł w tym kierunku, że wybudowano kilka pałaców szkolnych ogromnym sumptem, a równocześnie cały szereg szkół mieści się w budynkach wynajętych i własnych, w najskromniejszej nawet mierze nie odpowiadających potrzebom szkolnym. W tej dziedzinie jak w wielu innych, mamy ogromną dysproporcję, poprostu przepaść, między komfortem na pokaz, dla reklamy, a nudzą, zaniedbaniem dla potrzeb szerokiej mas ludności miasta. Tak jest nie tylko w szkolnictwie, ale i w szpitalnictwie, w zabrukowaniu ulic i w całym szeregu dzieł gospodarki miejskiej.

Pochwalami własnej gospodarki, jakimi są zazwyczaj, przemówienia prezydenta miasta, nie zmienia się niczego na lepsze. Raczej krytyka i to krytyka ostra i bezwzględna może miastu i jego ludności przynieść pożytek. Najlepiej zaś, najpożyteczniejsz dla Warszawy byłoby, gdyby obecny magistrat i jego prezydjum, senci sławy i sukcesów, odeszli, a ludność drogą wyboru nowej rady miejskiej wyraziła swą opinię, jak ocenia gospodarkę dotychczasową.

PRZEGLĄD PRASY

O CO SIĘ KLÓCĄ?

„Gazeta Warszawska” oraz sjonistyczne „Nowe Słowo” spór zacięty wiodą wraz o odzyskanie handlu. Zaczęło się od tego, że „Gaz. Warsz.” wystąpiła z artykułem, wzywającym do popierania aryjskich kupców i pomijania sklepów żydowskich. „Gaz. Warsz.” zarzuca kupcom żydowskim, że nie prowadząc ksiąg handlowych, opłacają mniejszy podatek obrotowy. Z drugiej strony od kilku lat zarówno w prasie żydowskiej, jak i z trybuny sejmowej, stale słyszy się narzekania na to, że cały ciężar podatków dźwigają na swych barkach kupcy żydowscy.

Ani spór, ani polemika nie są nowe. To samo czytaliśmy przed 25 latami i te same, co dzisiaj, argumenty wówczas słyszeliśmy. Pokłóconym dziennikom chcielibyśmy jednakże jedno tylko zadać pytanie:

Gdzie jest przedmiot sporu? Gdzie jest kupujący, o którego walka się toczy? Chcielibyśmy go zobaczyć.

PRZESADNE OBawy.

„Gazeta Warszawska” żywi obawy, że Rząd nada Małopolsce Wschodniej autonomję terytorjalną z odrębnym sejmem i własnym statutem administracyjnym. Podobno po zgonie Hołówni projekt taki opracowuje wojewoda Józewski.

Możemy uspokoić „Gaz. Warsz.”, iż Małopolsce Wschodniej ze strony obecnego Rządu żadna autonomia nie „grozi”. Ze p. Józewski ją opracowuje? Mój Boże, a ileż to lat opracowuje się zmianę konstytucji, a konstytucja, jak nie obowiązywała, tak i nadal nie obowiązuje.

A jeśli już nawet p. Józewski dokończy swego dzieła, to czy to zaraz wprowadzi się je w życie?

Mało to w BB siedzi „endeków”, którzy na głowie staną, a nie dopuszczą do nadania Małopolsce Wschodniej autonomji!

„Gazeta Warszawska” doskonale wie o tem i może spać spokojnie, że ugody z „Rusinami” ten Rząd nie zrobi.

CIERPIE SKÓRA...

Organ przemysłowców „Kurjer Polski” po awanturach na ulicach Berlina, po „pucu” austriackim i po zamachu na pociąg pod Budapesztem, poczuł lekkie drżenie w łydkach i odczuwa „strach przed zimą”.

Pisze zatem:

„Groźne i ponure sygnały odezwały się. Nie należy ich lekceważyć. Zdecydowanie i stanowczo tępić należy wszelkie występy zarówno ulicznych band wyrotowych, jak i komunizujących inteligentów, którzy zatrują atmosferę społeczną. Obmyśleć trzeba zawnazszo szeroko i mądrze pomyślaną akcję społeczną dla biednych i odróżnić przytem prawdziwie nieszczęśliwych bezrobotnych od zawodowych nierobów. Zima musi zastać rządy i społeczeństwa przygotowanych na wszelkie przykre ewentualności”.

Co za czasy, co za czasy! „Kurjer Polski” wygraża się! „Kurjer Polski” każe być przygotowanym na „wszelkie przykre ewentualności”. I to komu? Rządowi. X. Y. Z.

Socjalistyczny samorząd w Łodzi

nie zgadza się na obniżenie płac robotniczych i na podwyżkę Komornego

(Telefonem).

Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji finansowej w sprawie

zmian w budżecie w związku ze znanym reskryptem Min. Spraw Wewnętrznych. Komisja finansowa zaakceptowała wnioski Magistratu w sprawie nieobniżania płac robotników sezonowych pomimo, iż Ministerjum domagało

się obniżenia tych płac ze stawki 7 zł. 75 gr. dziennie do 5 zł. dziennie. Pozatem — postanowiono również, wbrew zaleceniom reskryptu, nie podwyższać komornego w kolonii mieszkaniowej im. Montwiłła Mireckiego, wychodząc z założenia, iż podwyższenie komornego uniemożliwiłoby zamieszkanie na tej kolonii rodzinom robotniczym i urzędniczym.

Zaznaczyć należy, iż — pomimo przeprowadzenia kompresji oszczędnościowej w budżecie — nie została ograniczona przez Magistrat akcja opieki społecznej; nie zmniejszono zakresu działu oświaty i kultury. Również utrzymana została w dotychczasowych rozmiarach pomoc lecznicza dla ludności

Znowu terror w Częstochowie

Echa zdemolowania lokalu P.P.S.

Od kilku tygodni prowadzone jest dochodzenie przez sędzię śledczego w Częstochowie w sprawie zdemolowania lokalu PPS.

W październiku r. ub., w wyniku śledztwa, postawieni zostali w stan oskarżenia miejscowi działacze „sanacyjno” - bebesowo - enpeerowscy.

Ciekawe jest bardzo, że akurat w ostatnich dniach domy, w których mieszkają działacze PPS w Częstochowie, obchodzili jacyś osobnicy i, wywołując dozorców, pod groźbą rewolweru, wydawali im polecenia, aby zakomunikowali wskazanym przez nich naszym towarzyskom, że... czeka ich „kara śmierci”!

Wygląda to jakoś bardzo na występ tych samych ludzi, którzy pozostają pod oskarżeniem, iż brali udział w demolowaniu lokalu PPS.

Teraz próbują zastraszyć naszych towarzyszy!

Robotnicy „Szlesserowskiej Manufaktury” wygrali strajk w obronie towarzyszy pracy

(telefonem).

We wtorek zlikwidowany został strajk 3000 robotników „Szlesserowskiej Manufaktury” w O-zorkowie.

Przyczyną zatargu było, jak wiadomo, wypowiedzenie pracy jednej zmianie robotników. Pozostali, którym pracy nie wymówiono, wysunęli żądanie cofnięcia wypowiedzeń i podziału pracy między

wszystkich pracowników w fabryce. Wobec przyjęcia przez firmę warunków robotniczych strajk został zlikwidowany.

Wybory delegatów w fabryce „Pocisk”

Zwycięstwo listy Związku Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego

Zupełna klęska B. B. S.

W dn. 15 bm. odbyły się wybory delegatów w firmie „POCISK” w Warszawie.

Wysunięte były dwie listy: ZWIĄZKU ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO, oraz B. B. S.; ta ostatnia — z czołowym kandydatem JÓZWIAKIEM, który przed dwoma laty był jeszcze delegatem i, jako

delegat, prowadził wśród robotników niczem nieskrępowaną robotę rozbijacką. Głosowało 830 robotników na 966 uprawnionych.

Kandydaci Związku Zaw. Robotników Przemysłu Metalowego otrzymali od 620 do 733 głosów; kandydaci B. B. S. od 9 do 90 głosów! Wobec tego wybrani zostali, jako de-

legaci, tow. tow. STEFAN SZYMANSKI i KAZIMIERZ WODZYŃSKI; jako zastępcy tow. tow. JULJAN SUCHANEK i FRANCISZEK SKARZYŃSKI; wszyscy czterej z listy Związku Zaw. Rob. Przemysłu Metalowego.

Bebesowcy ponieśli kompletną porażkę.

Codzienna konfiskata „Naprzodu”

„Naprzód”, który od poniedziałku wychodzi już regularnie w Krakowie, jest również w dalszym ciągu regularnie konfiskowany...

Numer z dn. 16 września uległ konfiskacie za trzy zdania w sprawozdaniu z procesu toruńskiego, powtórzonem za innymi nieskonfiskowanymi pismami.

OTWARCIE SEZONU Filharmonji Warszawskiej

Nowy sezon Filharmonji Warsz. rozpoczyna się wielkim koncertem symfonicznym w piątek, dn. 18 września r. b. o godzinie 8 wieczór.

Znakomity pianista Egon Petri, którego występy w Warszawie zawsze cieszyły się wybitnym powodzeniem, wykona teraz jeden z lepszych utworów swego repertuaru — koncert (f.-moll) Szopena z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga, który nadto prowadzi „Bajkę” Moniuszki i symfonię „Od wiosny do wiosny” Noskowskiego.

Uwzględniając przeżywany kryzys i pragnąc udostępnić szerszym warstwom po ważnej muzyki w doborowym wykonaniu, Zarząd koncertów Filharmonji ustalił nowy znacznie niższy cenник miejsc.

Robotnicy popierają swoje pismo

Na srebrnym globie

Fantazja oparta na ścisłych obliczeniach naukowych

Wszyscy zapewne czytali słynną książkę Żuławskiego „Na srebrnym globie”, opisującą przygody ekspedycji, która się wybrała w podróż na księżyc. Książka ta była i jest uważana za wytwór bujnej wyobraźni. Niemniej uczeni od wielu lat starają się, aby fantastyczny ten projekt stał się rzeczywistością. Kwestja wyprawy z naszego globu na księżyc, czy na inną planetę, stała się przedmiotem ścisłych i żmudnych badań naukowych. Jest nawet już specjalna dziedzina nauki, poświęcona badaniu sposobów, umożliwiających lot w przestrzeni międzyplanetarnej, poza granicą przyciągania naszej ziemi. Nazywa się ona „astronautyką”.

FANTAZJA Z PRZED 2000 LAT.

Z zamierzonych czasów, jak czytamy w jednym z pism amerykańskich, zachowała się dziwaczna powieść na temat podróży na księżyc. Autor tej fantastycznej powieści, znany w owych czasach poeta i satyrk rzymski Lukian, wyobrażał sobie tę podróż w bardzo nierówny sposób.

Za jego czasów panowało przecie przekonanie, że księżyc zniha na zachodzie w morzu, a na wschodzie z niego wynurza. Trzeba więc było według zdania uczonych owych czasów wynurzyć tylko dość daleko na morze, by przedzielić czy później natknąć się na księżyc, który zdaniem Rzymian nie był niczym innym, tylko... ruchomą wyspą.

WYPRAWA NA KSIĘZYC NA SKRZYDLACH OLBRYMICH PTAKÓW.

W tysiąc trzysta lat potem inny pisarz, lecz tym razem Anglik, F. Godwin, ogłosił powieść fantastyczną, w której podróż na księżyc dokonana została na... skrzydłach olbrzymich ptaków.

Największy jednakże rozróżn pomiędzy powieściami tego rodzaju zyskała sobie fantazja Juliusza Verne'go, pod tytułem „Podróż na Księżyc”.

W POCISKU ARMATNIM NA KSIĘZYC.

Verne umieścił swych bohaterów w pocisku armatnim, urządzonym jak wygodna kajuta okrętowa; nabił tym pociskiem olbrzymią armatę i wystrzelił z niej w przestworza. Verne był genialnym pisarzem i powieść jego porusza czytelnika, a jego sposób odbycia podróży na księżyc wydawał się nawet prawdopodobny. Jeżeli jednakże zaczniemy się zastanawiać nad jego opisami z punktu widzenia naukowego, to opowiadanie Verne'go rozpłynie się w nicłość, ponieważ brak mu naukowych podstaw.

Pamiętać bowiem należy, że cokolwiek mogłoby ulecieć w przestworza, to przedmiot ten — czy osoba — musiałaby przewyższyć siłę przyciągania ziemi, musiałaby się poruszać z szybkością 30.000 mil na godzinę. Verne tego w swojej fantazji nie uwzględnia.

PROJEKT PROF. STEWARTA.

Z zupełnie innej strony, bo ze strony naukowej ujmuje swój projekt profesor uniwersytetu Princeton, John O. Stewart.

Wykład profesora Stewarta, jaki miał ostatnio przed uczonymi, zgromadzonymi na posiedzeniu miesięcznym Instytutu Sztuk i Nauk w Brooklynie, przyjęty został z wielkim zainteresowaniem i w dyskusji przyznano ogólnie, że chociaż projekt ten może się i dzisiaj wydawać podobnie fantastyczny, jak powieść Verne'go, to jednakże posiada on wszelkie znamiona pracy naukowej, opartej na surowych i ścisłych obliczeniach matematycznych, oraz fizycznych.

RAKIETA WAGI 70 000 TON.

Profesor Stewart proponuje mianowicie zbudowanie olbrzymiej kuli-ści rakiety, wagi około 70 000 ton. Załoga tej rakiety składałaby się z sześćdziesięciu osób, zaopatrzonej w przyszyte, umożliwiającej oddychanie w rozrzedzonej atmosferze księżycowej. Rakietę tą musiałby zaprowadzić odpowiednio skierowanych wystrzałów wznieść się z powierzchni ziemi i zahaczyć w przestworza, w kierunku kierunku z szybkością od 12.000 do 50.000 mil na godzinę. W czasie tej podróży należałoby dołączyć wystrzały moździerzy na celowanie umieszczonych.

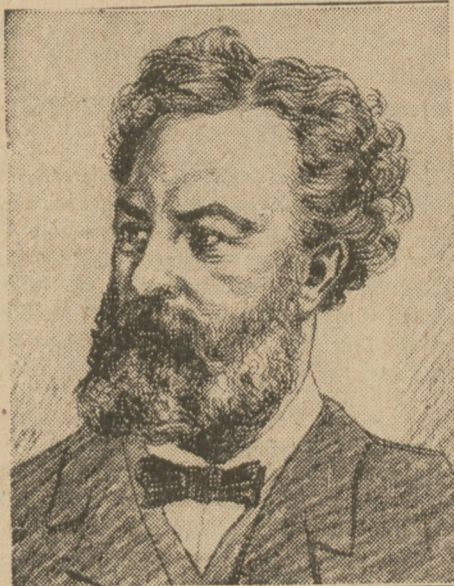
O ile wznieście się z ziemi umożliwioneby zostało przez strzały, skierowane do powierzchni ziemi, o tyle opuszczenie się do powierzchni księżycowej ułatwioneby zostało przez strzały, wycierzone w kierunku powierzchni księżycowej.

KOMUNIKOWANIE SIĘ Z ZIEMIĄ ZAPOMOCĄ PROMIENI ŚWIETLNYCH.

Gdy nareszcie załoga z rakiety znalazłaby się już na powierzchni księżycowej, wtedy rozpoczęłoby się komunikowanie z pozostałymi na ziemi przy pomocy promieni światła, rzucanych w nowym kierunku z olbrzymich reflektorów. Do porozumiewania używanoby sygnałów przerywanych, podobnych do telegraficznych znaków Morse'go.

Powrót na ziemię nastąpiłby w zupełnie ten sam sposób, to znaczy, że

strzały w kierunku powierzchni księżycowej uniosły rakiety w przestrzeń, a wielka siła przyciągania ziemi ułatwiłaby dostanie się w zasięg jej władania.



JULES VERNE.

W ROKU 2030 BĘDIEMY PODRÓŻOWALI Z Szybkością 50.000 MIL NA GODZINĘ.

Jest to tylko krótki szkic projektu prof. Stewarta, który wymaga szczegółowego rozpatrzenia z wielu stron. Przedewszystkiem konieczne będzie wynaleźć jakąś dostateczną siłę energię, która wywołała taką szaloną szybkość, jakiej potrzebuje taka rakietę do swej podróży. Ponieważ jednakże postęp na tem polu w ostatnich latach zrobiono olbrzymi, więc uczeni przypuszczają, że już w roku 1950-ym ludzie będą mogli poruszać się z szybkością do 1.000 mil na godzinę, a za lat sto, to znaczy w roku 2030 szybkość osiągalna dojdzie do 50.000 mil na godzinę.

„ZJONIZOWANY WODÓR”.

W laboratorium uniwersytetu Princeton badacze już teraz pracują nad nowym wynalazkiem energii, który posiada siłę sto razy większą od węgla albo tlenku. Jest to mianowicie „zjonizowany wodór”, oraz druga energia, otrzymywana z potrójnie jonizowanego „lithium”, dająca siłę jeszcze sześćnaście razy większą. Podstawa już więc jest wynaleziona, chodzi tylko o to teraz, w jaki sposób można będzie tę energię zastosować praktycznie do otrzymywania siły w technice.

JAK BĘDZIE ZBUDOWANA RAKIETA PROF. STEWARTA.

Rakietę, proponowaną przez profesora Stewarta, miałaby 110 stóp średnicy w przekroju, a w jej ścianach zostałyby umieszczone 25 olbrzymich moździerzy, o zupełnie krótkich lufach, nieco poza powierzchnię zewnętrzną wystających. Moździerze te można w ten sposób operować, że wystrzały z nich będą nadawały kierunek biegowi rakiety. Aby utrzymać wewnątrz równowagę i możliwość poruszania się swobodnego ludzium, zastosowany zostanie przyrząd „żyroskopijny”. Chociażby więc rakietę stale obracała się w biegu, to jej wnętrze pozostanie zawsze w jednej pozycji. Specjalne magazyny wewnętrzne będą wypełnione dostateczną ilością ściśniętego tlenu, a wszyscy członkowie załogi nosić będą maski, połączone z małymi zbiornikami tlenu, aby mogli łatwo oddychać.

70 GODZIN POTRWA PODRÓŻ NA KSIĘZYC.

Jakaś pustynia będzie najodpowiedniejsza do rozpoczęcia podróży z powierzchni ziemi. Dokładnie na 72 godzin przed nowem księżycem załoga rakiety, złożona z sześćdziesięciu osób wejdzie do środka rakiety, drzwi zostaną hermetycznie zamknięte i natychmiast rozpocznie się seria wystrzałów kilku moździerzy, w kierunku ziemi. To spowoduje uniesienie się rakiety do góry i już w pierwszych sześciu minutach jej szybkość będzie wynosiła około dwanaście mil. Każdy następny wystrzał przyspieszać będzie bieg rakiety. Dopie-

ro w dwie godziny i 29 minut po odbiciu się od ziemi zostanie osiągnięta szybkość trzystu mil na minutę i wtedy załoga rakiety zaprzestanie dalszych wystrzałów moździerzy, a w siedemdziesiąt godzin później rakietę będzie się znajdowała już w orbicie księżycowej i jakiś czas będzie musiała krążyć naokoło niego, jako jego satelita.

Ponieważ prawo ciężkości na księżycu jest zupełnie inne, aniżeli na ziemi, załoga rakiety rozpocznie wtedy serię wystrzałów moździerzy frontowych, zwróconych do powierzchni księżycowej i to pozwoli rakięcie opaść na powierzchnię bez wielkiego zderzenia.

NA SREBRNYM GLOBIE.

Na księżycu nie ma ani powietrza, ani wody lub życia organicznego. Dnie i noce trwają tam po dwa tygodnie, a temperatura w południe dochodzi do stopnia gotowania się wody, podczas gdy w nocy spada równie do punktu płynności powietrza na ziemi. Ponieważ ciężkość na księżycu wynosi tylko jedną szóstą część tej, jaka jest na ziemi, więc ludzie tam będą musieli nosić ze sobą przyszyte, do kilkaset funtów wagi i chodzić będą ze względu na temperaturę w ubraniach podobnych, jakie używają nurkowie, gdy robią wyprawę na dno morza.

Po nawiązaniu porozumienia z ziemią w sposób już poprzednio opisany, rakietę w ten sam sposób znowu wznieście się z powierzchni księżycowej, iak się odbiła z powierzchni ziemi, z tą tylko różnicą, że z powodu mniejszej ciężkości księżycowej, wznieście nie pójdzie znacznie łatwiej i potem w przestworzach rakieta prędzej dostanie się w sferę przyciągania ziemi. Przy zbliżeniu się do powierzchni ziemi strzały moździerzy w jej kierunku osłabia znowu siłę zderzenia.

ZANIM PROJEKT PROF. STEWARTA ZOSTANIE ZREALIZOWANY, KSIĘZYC ZDERZY SIĘ Z ZIEMIĄ.

Całą tę zamierzoną kiedyś w przyszłości wyprawę bierze z innego punktu profesor „Ohio Wesleyan University”, dr. Harlan T. Stetson. Zapowiada on mianowicie, że zanim projekt profesora Stewarta będzie mógł być urzeczywistniony, nastąpi zderzenie ziemi z księżycem. Teoria jego jest następująca:

Księżyc, który kiedyś stanowił część planety ziemskiej, ulega coraz więcej wpływowi fal przyciągania ziemi i bieg jego zbliża go coraz więcej do powierzchni ziemi. Nie jest więc wykluczeniem naukowo, że kiedyś w przyszłości, gdy siła przyciągania ziemi weźmie górę, obie te planety mogą się zderzyć z sobą z przerażającą i niszczycielską siłą.

ŻYCIE NA NASZYM GLOBIE PRZESTANIE ISTNIEĆ.

W takim wypadku atmosfera ziemi napełniona zostałaby zabójczymi gazami księżycowej, oraz odłamkami obu planet. Siła zderzenia może oderwać tak od ziemi, jak i od księżycowej pewne części, które w swoim biegu będą się mogły skupić, stworzyć znowu jedną masę, która otrzyma prawem natury swój własny bieg i powstanie nowy satelita, nowa planeta do dzisiejszego księżycowej podobna, która będzie krążyć w przestrzeni; powstanie jednym słowem nowy księżyc.

Ale o tem obecnie mówić jest za wcześnie, gdyż wszystko to są tylko przypuszczenia i fantazje.

Za... kilkaset lat nasi czytelnicy będą mogli się przekonać, czy projekt prof. Stewarta pozostanie tylko fantazją.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG NA WĘGRZECH

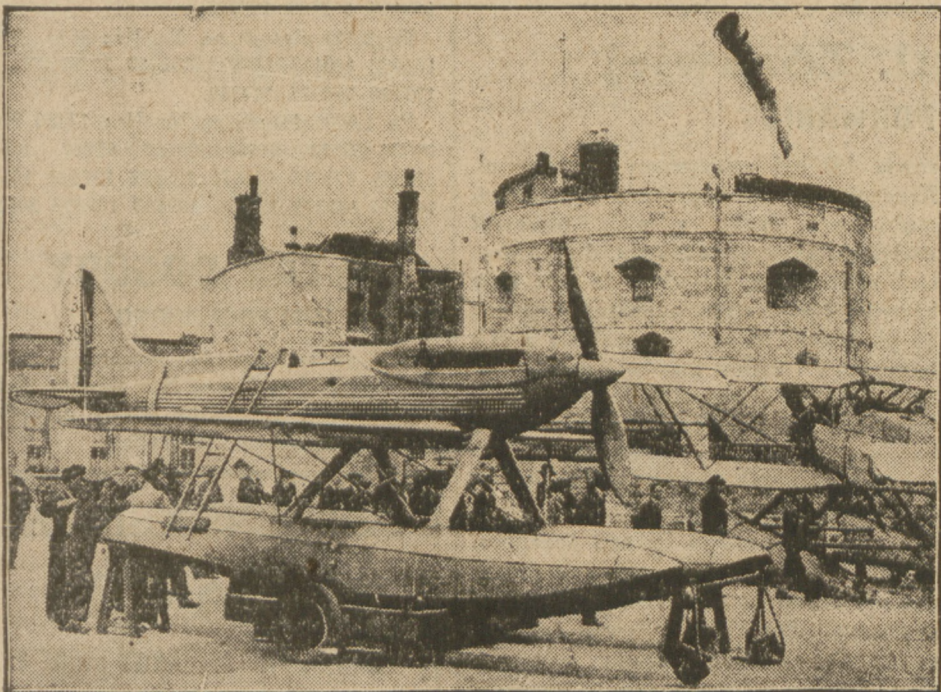


W ubiegłą niedzielę niewysłudzeni dotąd sprawcy dokonali zbrodnicy zamachu na międzynarodowy ekspres Budapeszt — Wiedeń — Passawa — Kolonia. Zbrodniarze wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torbaży w odległości 17 klm. od Budape-

sztu w chwili, gdy ekspres ten przejeżdżał przez wiadukt.

Wskutek wybuchu z wysokiego na 30 mtr. nasypu, spadło 5 wagonów pasażerskich oraz lokomotywa. W katastrofie tej zginęło 25 osób, kilkadziesiąt zaś zostało zranionych. Ilustracja nasza przedstawia teren straszliwej katastrofy.

ANGLJA ZWYCIĘŻA W ZAWODACH O PUHAR SCHNEIDERA



Z Londynu donoszą, że w niedzielę odbyły się doroczne zawody o puchar Schneidera, przyczem w zawodach startowali jedynie lotnicy angielscy. Pierwsze miejsce zajął por. Brothman na hydroplanie Vickers - Supermarine. Prędkość jego szybkość wynosiła 547,305 klm. na godzinę, zeszlatoroczny rekord

por. Wathorna pobity zatem został o przeszło 19 klm.

Wymienione zawody zdecydowały o zdobyciu pucharu Schneidera na własność przez ekipę angielską.

Nasze zdjęcie przedstawia aparat, na którym por. Brothman osiągnął swój rekordowy czas.